GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 143. — W Czwartek dnia 22. Czerwca 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 27. Maja (8. Czerwca).

Dalszy ciąg szczegółów o podróży J. C. W. W. X. Następcy Cesarzewicza. — Wyjechawszy z Rybińska o 4 popołudniu, Cesarzewicz Jmć nie mógł zatrzymać się w Borysohlebsku, ażeby przejechać na lewy brzeg Wołgi z należytą uwagą obejrzeć dość rozległe i bogate miasto Romanow; miało się już ku wieczorowi, powietrze było słotne i droga tak przez deszcze zepsuta, że ośm koni zaledwo ciągnąć pojazd zdołało. J. C. W. nie wcześniéj jak na godzinę 11. nocną stanął w Jarosławiu. Dn. 9. Maja, po odbytéj processyi z powodu przeniesienia do miasta obrazu Matki Boskiéj z Toleskiego monasteru, Cesarzewicz wysłuchał mszy św. w Soborze, obejrzał dwa klasztory: męzki i żeński, i raczył odwiedzić Lyceum Demidowskie i gubernijalne Gymnazyum. Wieczorem, na prośbę całéj Jarosławskiéj szlachty i kupców, J. C. W. uświetnił Swoją obecnością bal, na cześć Jego dany. Dn. 10go, Następca odbył przegląd 3 uczebnego pułku karabinjerów, obejrzał fabrykę płócien Jakowlewa, fabrykę bławatów Radzcy Rękodzielnictwa Ołowianisznikowa, szkołę kopistów, Dom opatrzenia bliźniego i więzienie; szczególną uwagę J. C. W. zwróciła na się wystawa wyborów gubernii, nader bogata w różnorodne płody krajowego przemysłu i stawiąca jasny dowód że gubernija Jarosławska, oddawna słynąca z roztropności i zamożności mieszkańców, zajmuje też znakomite w rzędzie gubernij miejsce i pod względem rękodzielniczym. Do obiadu Cesarzewicza wezwani byli, prócz Gubernatora Wojennego i Marszałka Szlachty, nadto kilku w służbie zostających i dymisyonowanych Generałów, Vice Gubernator i Burmistrz. Przez oba dni pobytu J. C. W. w Jarosławiu, miasto wspaniale było oświecone. Dn. 11. Maja, o 7 godz. zrana, Wielki Xiążę opuścił Jarosław i skierował swą podróż na trakt Moskiewski; od pierwszego dnia bawienia J. C. W. w Jarosławiu, pogoda, dotąd niesprzyjająca, przemieniła się w jasną i ciepłą. Niedojeżdżając o wiorst dziesięć do Rostowa, W. X. odbył przegląd Tulskiego i Bielewskiego pułków strzelców, które przybyły na robotę szosse między Jarosławiem i Rostowem i oświadczył dowódzcom pułków Swoje zadowolenie za szybkość i porządek. Przybywszy do Rostowa, znakomitego swą wielką starożytnością i pamiątką dwóch wielkich Biskupów Cerkwi: Filareta, syna Nikity, Romanowa i Sw. Dymitra, i dziś kwitnącego swoim przemysłem i handlem, J. C. W. spotkany był od duchowieństwa z krzyżami, modlił się w starożytnéj

Sobornéj Cerkwi, gdzie zostający w odpoczynku, Biskup Augustyn. miał do Wysokiego Gościa krótką, nader budującą przemowę; przy odjeździe z miasta, Cesarzewicz Jmć nawiedził Jakowlewski monaster, obejrzał urządzenia jego i wszysko co godném uwagi było, i uczciwszy grob Sw. Metropolity Dymitra Rostowskiego, wyjechał do Perejasławla. W Perejasławlu Następca, po ucałowaniu relikwij SS. Pańskich w monasterach: Nikitskim i Danilowskim, odbył przejażdżkę po brzegu jeziora Pleszczejewa, leżącego o cztéry za miastem wiorsty, do tego miejsca, gdzie, w umyślnie gorliwością Perejasławian wystawionym budynku, chowany jest bacik, na którym Piotr Wielki pierwiastkowie uczył się sztuki żeglarskiéj. Po przejeździe z Perejasławla do Jurjewa Polskiego, J. C. W. przybył do miasta o godz. 12. Kijowski pułk huzarów, tam kwaterujący, zajął straż honorową przy mieszkaniu Wielkiego Xięcia. Zrana 12. Maja, Cesarzewicz, pomodliwszy się w Soborze, obejrzawszy starożytności Jurjewa i rzuciwszy okiem na Lipieckie pole i brzegi rzeki Kzy, które w XIII wieku były placem wielkiéj bitwy, wyjechał o 7 rannéj w dalszą podróż na Suzdal. Gawryłowska włość, znamienita ludnością i przemysłem, zwróciła na się uwagę J. C. W. W Suzdalu Następca oglądał starożytny Kreml, Soborną Cerkiew z Korsuńskiemi wrotami i kosztownemi ofiarami Carow, Spaso Jefimjewski monaster, gdzie uczcił grób Sw. Joachima i oglądał Ewangelią Sw., z własnoręcznym nadpisem Xięcia D. M. Pożarskiego, tudzież inne tam złożone świętości i rzadkości; przy odjeździe z miasta odwiedził Błochiński Dom ubogich i uszczęśliwił łaskawą rozmową kupca Błochina, założyciela tego Domu, który umyślnie zjechał z Moskwy do Suzdalu, dla złożenia hołdu J. C. Wysokości. W przejeździe z Suzdalu do Szui, Następca oglądał Zołotnikowski klasztor, w którym Swięty Mitrofan Woroneżski zaczął był swój zakonny zawod, i szczególną uwagę zwrócił na bogatą wieś Xcia Dołgorukow, zwaną Leźniewo. O 7. wieczorem J. C. W. przybył na nocleg do miasta Szui, obejrzał bogate Cerkwie: Soborną i podniesienia Krzyża św., przepysznie ozdobione z darów obywateli Szujskich: Kisielewa, Posylina, Kornilowa, Bołotowa i innych i rozmawiał z kupcami o przemyśle i handlu miasta, stanowiącego dzisiaj jeden z ważniejszych rękodzielniczych punktów w Cesarstwie. W nocy miasto wspaniale było oświecone. D. 13. Maja, o 7 godz. rannéj, Cesarzewicz opuścił Szuję; po drodze zatrzymywał się w słynącéj z fabryk swoich wsi Iwanowo, z uwagą tam oglądał fabrykę bawełnianych wyrobów, własność kupców Garelin, i przyjął najpowinniéjsze pozdrowienia mieszkańcow wsi Piscowa i wsi Nierechty. O siodméj po południu, wśrod niezliczonego tłumu mieszkańców Kostromy, którzy oczekiwali J. C. W. na brzegu Wołgi od samego rana, przybył szczęśliwie do Kostromy i wprost z przewozu pojechał do Soboru Wniebowzięcia, gdzie Biskup Włodzimierz, z całém duchowieństwem odprawił zwykłe nabożeństwo, poczém Cesarzewicz, ucałowawszy cudowny obraz N. Panny Feodorowskiéj, udał się do przygotowanego na Jego pobyt domu. Dn. 14go, J. C. W. o 10éj rannéj, raczył przyjmować przedstawiających mu się gubernijalnych urzędnikow, szlachtę, kupcow, białopaszczów i tatarów; poczém oglądał zakłady zawiadywane przez Izbę Powszechnéj Opieki, Gymnazyum, szkołę dzieci posługaczy kancelaryjnych, tudzież wystawę wyrobów rękodzielnych i szczególnych miejscowych płodów przyrodzenia. Podczas znajdowania się Cesarzewicza w Gymnazyum, w Jego obecności uczniowie byli examinowani z różnych gałęzi nauk. Ipatijewski klasztor, drogi dla każdego rossyanina wspomnieniem wielkiego wypadku wstąpienia na tron Michała Feodorowicza, długo zatrzymał uwagę Wielkiego Xięcia. Przy wejściu doń, J. C. W. spotkany był od Biskupa i stosowną powitany przemową. Biskup Włodzimierz ukazał Cesarzewiczowi wszystkie godne uwagi przedmioty w klasztorze, a z tych najważniéjszym są cele, gdzie mieszkał Michał ze swą matką. Do obiadu J. C. W. wezwani byli, procz Gubernatora, Biskupa i Marszałka Gubernijalnego, nadto Generał-porucznik Borszczów, Gen.-major Timroth i Burmistrz miasta. Po obiedzie Następca uświetnił swą obecnością publiczną przechadzkę na bulwarze, gdzie się zebrało nalepsze Kostromskie towarzystwo. Pobyt J. C. W. w tém mieście zakończył się przejażdżką po Wołdze w bacie, umyślnie w tym celu urządzonym. W obu dniach bawienia Cesarzewicza w Kostromie miasto wspaniale oświecane było. D. 15go, o 7 rano J. C. W. wyjechał z Kostromy, traktem do Wiatki. Malownicze widoki w wielu miejscach po drodze, nowa przyroda i inny byt mieszkańców, z wielu względów rożniący się od tego jaki Cesarzewicz spotykał w stronach przed-Wołgskich, ciągle podsycały uwagę i ciekawość J. C. W. Pierwszy nocleg od Kostromy, był w Makaryewie na Unży, gdzie Następca stanął po 9 godz. wieczorem, i nie zajeżdżając na kwaterę modlił się w klasztorze Sw. Makarego-Żołtowodskiego, dokąd, przed 217 laty, przychodził z uczczeniem znamienity przodek Cesarzewi-

cza, Car Michał Feodorowicz. Nazajutrz, d. 16. Maja, w niedzielę, J. C. W. wysłuchawszy w Sobornéj Cerkwi mszy św. puścił się w dalszą drogę i wszędzie był witany i przeprowadzany, jak dotąd, oznakami zapału i przywiązania. Drugi nocleg Wielkiego Xięcia był na brzegach rzeki Wietługi, w nowo wybudowaném wiejskiém mieszkaniu obywatelki Żadowskiéj, między stacyami Diukow i Iljinsk. D. 17go, o 7 rano puściwszy się w drogę, J. C. W. wyjechał z gub. Kostromskiéj, przejechał około sta wiorst w powiecie Nikolskim, gub. Wołogodzkiéj i o 8 wieczorem znalazł się w granicach gubernii Wiatskiéj; o 3 godz. w nocy Cesarzewicz zatrzymał się dla odpoczynku, do rana, w mieście Orłowie. Zresztą, J. C. W. w całym ciągu podróży, dzięki Najwyższemu, używał pożądanego zdrowia. D. 18go, o 10 rannéj, Następca, pomodliwszy się w Soborze i obejrzawszy Orłow, odjechał do Wiatki, dokąd przybył o 3 po południu i spotkany był w Sobornéj Cerkwi od Biskupa Nila. Tegoż dnia, po obiedzie, J. C. W. raczył zwiedzić wystawę rzemieślniczych i rękodzielniczych wyrobów, a o 10 wieczorem, być na balu, danym dla uczczenia wysokiego Gościa, przez kupców Wiatskich. Dn. 19go, po przyjęciu wszystkich znakomitszych urzędników gubernii, wyższego duchowieństwa i stanu kupieckiego, Cesarzewicz oglądał monaster, gymnazyum, zakłady Izby powszechnéj Opieki, szkołę dzieci posługaczy kancelaryjnych, komendę ogniową i zamek więzienia. Do obiadu J. C. W. wezwani byli, prócz Biskupa Nila i Cywilnego Wiatskiego Gubernatora, niektórzy znakomitsi urzędnicy i Burmistrz miasta. Ostatni wieczor pobytu Następcy w Wiatce, zakończył się przejażdżką po rzece Wiatce, do miejsca dawnego Chłynowa.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Czerwca.

Król i rodzina królewska z Wersalu i Trianon jutro do stolicy powrócą.

Liczbę osób, które się onegdaj i wczoraj z Paryża do Wersalu udawały, podają na 200,000.

Do uczty w Wersalu potrzebowano 10,000 talerzy porcelanowych i 6000 par nożów i widelcy; przeszło 1000 lokai usługiwało.

General Ewans przybył tu i po krótkim pobycie daléj wyjedzie do Londynu.

Fałszywem jest mniemaniem, jakoby Xiążę Orleanu już dawniéj w Niemczech poznał małżonkę swoję. Xiążę zobaczył ją pierwszy raz dopiero w Chalons i odtąd codzień przez dwóch kuryerów odbierał wiadomości o Xiężniczce. Xiążę jest bardzo przystojny, nie tyle uprzedzający, a więcéj wyrachowany, jak namiętny. Zdrowie jego słabe i temperament nie bardzo krwisty. Xiężniczka w ogóle wiele ma powabu twarzy przyjemnéj. Uroda Xiężniczki jest daleko wyższa w stosunku do dawnych małżonek rodziny Burbonów, licząc przed Ludwikiem XVIII. — Xiężna wdowa nie jest przyzwyczajoną do rozmowy w języku francuzkim, dla tego Król jak i jego dzieci które bardzo dobrze po niemiecku mówią, najczęściéj w języku niemieckim z Xiężną konwersacyą prowadzą. Równie i Xiężna Helena nie posiada akcentu prawdziwie francuzkiego.

Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Czerwca.

Morning Post nadmienia, że Król był zdrowszy d. 9. niż dnia poprzedzającego, i że obawę wzniecające pogłoski, rozsiane po stolicy, nie są uzasadnione. Król nie zaniechał także swoich prac zwyczajnych. Dodaje przecież wspomniany dziennik, że lubo raport lekarzy zdolny jest zmniejszyć powstałą przesadzoną obawę, jednak symptomata tego są rodzaju, że publiczność w części niepokoić muszą. Morning-Herald poczytuje także owe pogłoski za przesadzone, chociaż sam wyznaje, że Król mocno chory. Lekarze twierdzą, że mu żadne oczywiste niebezpieczeństwo nie zagraża, i że jego mocna konstytucya łatwo napad choroby pokonać i jemu jeszcze na kilka lat siły przywrócić może. Jak wiadomo, Król już przed wstąpieniem swojém na tron wiosenną porą co rok zapadał na febrę połączoną z dusznością; ale przez kilka lat choroba ta zupełnie była ustała i nawiedza go teraz dopiero w podeszłym wieku. Cierpi tedy obecnie często napady kaszlu z dusznością, i nie jest w stanie, jak dawniéj, flegmę wyrzucać. Sir Henry Halford i Dr. Chambers na przemian leczeniem N. Pana zajęci; pierwszy przed południem, a drugi po południu w pokoju Króla się znajduje. Wczoraj wieczorem wszelako i Pana Henry przywołano. W giełdzie pogłoski te pomyślny wpływ miały, rozumiano bowiem, że słabość Króla nie jest tak niebezpieczną, jak sądzono. Brighton-Gazette donosi, iż nadeszła pocieszająca wiadomość, że N. Państwo kilka tygodni tam przepędzą, kiedy lekarze N. Panu użycia powietrza morskiego doradzają. Oczekują N. Państwo dzisiaj albo w poniedziałek a w pawilonie już wszystkie w téj mierze poczyniono przygotowania. Wszakże przy obecnym stanie zdrowia Króla ta zmiana lokalu zapewne do późniejszego czasu odłożoną zostanie.

Wczorajsza gazeta dworska donosi o 15 nowych bankructwach w kraju, a między témi znajduje się kilka domów rękodzielnych w Nottingham, Leeds i Oldham. Zresztą ostatnie doniesienia z Liverpool, Manchester, Glasgow, pomyślniéj brzmią i handel bawełną ożywia się. W doniesieniach giełdowych gazety Times podanie dawniejsze, że dom pewien amerykański 80,000 funt. od banku w pomoc otrzymał, powtarzają. Wierzyciele domu Wildes i Spółki ustanowili administracyą dla załatwienia całego interesu. Z upragnieniem oczekiwana poczta z Nowego-Yorku dla burzy na morzu jeszcze nie przybyła.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 3. Czerwca.

Gazeta dworska zawiera zacięty artykuł przeciw paryskiemu dziennikowi National de 1834. z powodu umieszczonego w tym dzienniku opisu wypadków w Barcelonie i Taragonie. Jestto najlepszym dowodem, powiada Gazeta dworska, republikańskich i anarchicznych przesądów Nationala, że z taką bezwstydnością opisuje kłamstwa, zgodne z jego sposobem myślenia. Jakiémże prawem śmie obrażać Anglików, wyrzucając im zbroczenie się krwią hiszpańską w Barcelonie, podczas, gdy ci tylko wskazane sobie przez prawną władzę punkta obsadzili? Czyż nam się nie godziło wezwać pomocy Anglików, naszych sprzymierzeńców, aby Barcelonę od spustoszeń zabezpieczyć i władze w obronie porządku, wolności i cywilizacyi wspierać? Powtarzamy! Anglicy nie byli stroną zaczepną i bronili tylko powierzonych sobie punktów przeciw powstańcom. National żałuje niezawodnie, że poruszenie tak niebezpieczne dla tronu nie osiągnęło pożądanego skutku, i dla tego nie powinna nas bynajmniéj zastanawiać zuchwałość, z jaką czyny i dowody wymyśla i z prawdziwą wściekłością przeciw tym wszystkim powstaje, którzy się do przytłumienia buntu przyłożyli.

Z Saragossy, dnia 3. Czerwca.

(*Z Gazet francuzkich.*) — Panuje tu zupełna spokojność i wszyscy zajęci są opatrywaniem chorych i rannych, między którymi téż wiele jest Karolistów. Zbiegowie karolistowscy codziennie tu przybywają a stósownie do ich zeznania większa część żołnierzy Baskijskich opuściłaby chorągiew Don Carlosa, gdyby ich z taką nie strzeżono srogością. — Powiadają, że podczas przechodu Karolistów przez Lunę, Biskup Mondenedo w obecności całéj miasta ludności miał kazanie, które zakończył okrzykiem: „Niech żyje Don Carlos!“ ale nikt ze zgromadzonych okrzyku tego nie powtórzył. — O śmierci generała Irribarrena i brygadyera Don Diego Leon y Navarrete następujące donoszą szczegóły: Gdy d. 24. Maja 6ty pułk lekki piechoty na rozpoznanie był wysłany, został niedaleko od Hueski od kilku batalionów Karolistowskich i 400 jeźdźców napadnięty. Brygadyer Leon spostrzegłszy to, wezwał generała Irribarrena, aby stanąwszy z nim razem na czele dwóch szwadronów na nieprzyjaciela uderzył. To też się stało; obydwaj dokazywali cudów waleczności, ocalili 6ty pułk i wtargnęli z szablą w ręku aż w ulice Hueski. Gdy po przybyciu wzmocnienia nieprzyjacielskiego do odwrotu zniewoleni zostali, brygadyer Leon trupem padł na pobojowisku a Irribarren dzidą w bok ugodzony został, który to cios w kilka dni później o śmierć go przyprawił.

Niderlandy.

Z Amsterdamu, dnia 11. Czerwca.

(*Z Korresp. Hamb.*) — Bryg Belgijski „Gretry“ kapitana Dam, z Antwerpii, dn. 8. b. m. w podróży do Lizbony, zwinąwszy jak zwyczajnie na wysokości pod Lillo banderę belgijską i zatknąwszy białą, został przez komendanta eskadry hollenderskiéj wezwany, aby się zatrzymał. Równocześnie zbliżyła się szalupa wojenna do brygu. Kapitan zdziwiony był tą niespodzianą napaścią; jakoż wkrótce się pokazało, co było zamiarem Hollendrów. Oficer jeden z 4 ludzmi, wstąpiwszy na pokład „Gretry“ wyskrobali malowidła, ozdabiające przednią część okrętu. Kapitan Dam musiał to ścierpieć. Gdy wszelako wynurzył obawę swoję, że pokrycie ołowiane przez to uszkodzoném być mogło, Hollendrzy przestali na tém, że farby narodowe belgijskie grubą warstwą smoły zamazali, poczem oficer ich do kapitana Dam tak przemówił: „Gdzie bandera Króla Niderlandów powiewa, farby rewolucyjne nie mogą być cierpiane.“

Niemcy.

Z Brunszwiku, dnia 5. Czerwca.

Sprawiła tu mocne wrażenie okoliczność, że wydany został temi dniami niespodziewany wcale rozkaz, ażeby broń odebrana przed niejakim czasem gwardyi narodowéj, została jéj bezzwłocznie zwrócona; każdy zaś ktoby się sądził mieć prawo nieprzyjęcia téjże, winien złożyć udowodnione podanie o wyłączenie siebie z gwardyi narodowéj. Już oddawna ścieśniano coraz więcéj istnienie gwardyi narodowéj tutejszéj, a blizko od roku można ją było za zupełnie zwiniętą uważać; tém więcéj przeto zastanawia tak nadspodziewane wskrzeszenie, i daje powód do najrozliczniejszych wieści, szczególniéj ze strony tych, co żadnego zatrudnienia nie mają.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 8. Czerwca.

(*Z Korresp Norymb.*) — Przedmiot rozmów publiczności tutejszéj stanowi obecnie nieszczęsny wypadek, zdarzony w znamienitym zakładzie naukowym, znanym pod nazwiskiem „Theresianische-Ritter-Akademie.“ Większa część wychowańców dostała nagle zapalenia nerwowego, przyczyny którego dotychczas mimo wszelkich badań dojść nie można było. Z pomiędzy 180 wychowańców, 110 chorobą tą złożonych; 80 leży w instytucie samym, innych rodzice do własnych domów poodbierali. Choroba ta pokazuje się z gwałtowną gorączką, podobną do febry nerwowéj; z tém połączona jest skłonność cieczenia krwi z nosa, co u niektórych za lada poruszeniem, choć najsłabszém, się wydarzało a potém choremu ulgę sprawiało. Zamieszania i trwogi między rodzicami i wychowańcami żadne pióro opisać nie zdoła; rodziny te należą do najznakomitszych w Cesarstwie; czuły i ludzki monarcha, pieczołowity biorąc w tém nieszczęściu udział, wysłał natychmiast swego przybocznego doktora, Pana de Raimann, aby chorobą dotkniętym niósł pomoc; wyznaczył oraz (wedle pogłoski) Cesarski zamek letni Laxenburg dla rekonwalescentow na pomieszkanie letnie. Z liczby tych młodzieńcow w zeszłym tygodniu jeden tylko umarł, którego rodzice do domu wzięli; dzisiaj lista umarłych wymienia też jednego, który w instytucie życie zakończył, t. j. Hr. Desseorty, o którym wyraża, że umarł na *typhus abdominalis.* Rozpoczęto jak najściślejsze śledztwo dla wykrycia przyczyny tego zasmucającego i niepojętego wypadku; zbadano i rozbierano pokarm, napoje, naczynia, kazano nawet studnią wyczerpać, ponieważ obiegała pogłoska, iż się utruty szczur w studnią tę wrzucił — ale wszystko na prożno! Wystawić sobie można, jaka ciekawość i zadziwienie całą stolicę ogarnęło, ile że zakład ten opieką najwyższą i ciągłym dozorem się cieszy, a urządzenie onego w każdym względzie stósowne i okazałe.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 25. Maja.

W zeszły piątek mianowany został na radzie kościelnéj Kardynałem Monsignor Luigi Amati di S. Filippo e Sorso, Arcybiskup nicejski i dawniejszy Nuncyusz papiezki przy dworze hiszpańskim.

Chociaż tu w Rzymie zabójstwa nie należą do rzadkich zjawisk, przecież popełnione przed kilku dniami zabójstwo zwraca na siebie powszechną uwagę. Tą razą obrano widownią mordu Piazza di Spagna, miejsce bardzo ulubione w Rzymie, podczas gdy inne zabójstwa zwykle na innych popełniane bywają ulicach. Jeszcze za dnia spotkał tu pasterz kóz, który niedawno temu z galer powrócił, swoję dawniejszą kochankę, która, aczkolwiek zamężna zazdrość w nim wznieciła. Oburzony kochanek pchnął ją niespodzianie puginałem w szyję i uciekł, zostawiając w ranie zabójcze żelazo. Kobieta owa nadaremno błagała przechodzących o pomoc; wszyscy uciekali; pobiegła do jednéj apteki, ale i tu jéj nie wpuszczono. Nareszcie usiadła nieszczęśliwa znużona na stopniach wschodów prowadzących do Monte della Trinita i umarła im się jeszcze ściemniało. Zabójca zemknął do jednego kościoła, ale podobno już go znowu na galery odprowadzono.

Z Neapolu, dnia 23. Maja.

Podług tutejszych urzędowych doniesień, od pokazania się u nas cholery, to jest od dn. 13. Kwietnia, do 19. Maja umarło na tę chorobę 123 osób.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 14. Maja.

(*Gaz. Powsz.*) — Sułtan w ciągu przyszłego tygodnia tu z powrotem spodziewany. Zajmują się już wystawieniem łuków tryumfalnych i innémi przygotowaniami, aby powrót jego jak najświetniéj uczcić. W niedostatku materyi do rozmów rozprawiają tu dużo o skoncentrowaniu wojsk rossyjskich w południowych prowincyach Cesarstwa. Sądzą prawie powszechnie, że ściągnięcie tak ogromnéj siły polityczne ma pobudki, podczas kiedy niczém innem nie jest, jak tylko rewią dla ćwiczenia żołnierzy. — Z Trypolisu oczekują na wiadomości, które zapewne o przywróceniu spokojności tamże doniosą; bo siły ottomańskie obecnie tam nierównie większe, i jeżeli niemi dobrze kierować będą, powstańcy niemylnie ulegną. — Na wyprawę francuzką do Konstantyny Porta nie spogląda więcéj tak zazdrosném okiem, jak dawniéj. Zdaje się, iż otrzymała zapewnienie, podające jéj nadzieję wynagrodzenia za stratę Algieru, skoro tylko rządowi francuzkiemu się uda podbić pokolenia, broniące mu dotychczas spokojnego dzierzenia Algieru. Stósunki teraz między Francyą i Portą zachodzące są istotnie najprzyjaźniejsze; W. Porta każde przez Posła francuzkiego wynurzone życzenie ochoczo spełnia. Tak np. oświadczyła chęć uiszczenia się w zapłacie tak nazwanego trypolitańskiego długu; gotowa pieniądze te albo w Paryżu, albo tutaj wypłacić. Podobnie pod względem taryfy handlowéj najdaléj z rządem francuzkim postąpiła, a tak zasady, służące téj taryfie

za podstawę, będą może i w układach z innemi mocarstwy użyte. — Pan Buteniew, który teraz w Petersburgu inny otrzymał urząd, z Konstantynopola wkrótce wyjedzie. Aż do mianowania następcy jego, oczekiwany tu z Włoch Pan Fuhrmann, przewodniczyć będzie sprawom poselstwa rossyjskiego.

Z dnia 16. Maja.

Podług nowin z Taurus z dn. 29. Kwietnia, brat Beja Revendus podniósł nagle sztandar buntu, lecz natychmiast wyszedł przeciwko niemu Hafiz Basza i rozproszył zbuntowanych. Te wypadki zdziałały, iż Revendus Bej nie przedsięwziął dotąd podróży do Kurdystanu. Ministrowie kilka razy go wzywali, i podali do Sułtana o rozkaz aresztowania go.

Z Smyrny, dnia 14. Maja.

Wszyscy handlujący, zajęci tu są układami mocarstw europejskich z Portą Otomańską co do nowéj taryfy celnéj. Wszystkie zarówno narody czekają niecierpliwie skutków narad, ale téż czynią słuszne zapytania: jakie korzyści spłyną dla Turcyi z tych nowych urządzeń w handlu, jeżeli Basza Egiptu nie odstąpi od swego systematu monopolicznego i nie przyjmie owéj taryfy dla Egiptu.

Najnowsze wiadomości z Bayruty, są z daty 2. Maja. Mówią, że oddziały wyborowego wojska Ibrahima Baszy ciągle postępują ku Arabii.

Z dnia 22. Maja.

Kuter turecki, mający deputowanego tureckiego na swoim pokładzie, zarzucił w porcie tutejszym kotwicę z powodu niepogody. Skoro lepsze powietrze nastąpi puści się w dalszą podróż do Alexandryi, miejsca swego przeznaczenia. Deputowanemu temu polecono szczegółowe posłannictwo do Mehmeda Alego. Ma on, jak się domyślają, przedstawić Baszy, aby zaniechał ciemiężeń, jakich się na nowo względem zagranicznego dopuszcza handlu, i że mu nie wolno nowych monopoliów handlowych ustanawiać. Prócz tego ma zwrócić uwagę jego na ustawiczne zażalenia, zanoszone ciągle z téj przyczyny przez zagraniczne mocarstwa do Porty. Aby takowym zażaleniom zapobiedz i gabinet angielski i francuzki zaspokoić, polecono także owemu deputowanemu, mającemu zarazem firman sułtański, mocą którego wywóz i dowóz w Egipcie ma być na rozkaz Sułtana uporządkowany, oświadczyć Mehmedowi Alemu, że Porta spodziewa się po nim, iż firman takowy do publicznéj poda wiadomości i do niego się zastósuje. Tym sposobem ułatwią się o wiele układy, zawiązane obecnie przez Portę z niemal wszystkiemi mocarstwami europejskiemi. Rzecz ta jest przeto ważna; posłuży ona zarazem do przekonania się o uległości, o jakiéj Mehmed Ali ciągle Sułtanowi prawi.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dn. 20. Czerwca r. b. zamyka między innemi: Obwieszczenie dla posiadających dawniejsze kupony prowizyjne od obligow „Königsberger Stadt-Magistrats- und von Bennigsenschen Obligationen“ zwanych. — Względem zapobieżenia nieszczęściom, wydarzającym się w skutek niedogodnego urządzenia wiatraków. — Względem towarzystwa opiekowania się losem wypuszczonych z domu kary w Rawiczu więźniów. — Obwieszczenie z dnia 5. Marca r. b., względem czynności naborów wojskowych; — następującą pochwałę: Przy gaszeniu ognia w d. 22. z. m. w Borowie, powiatu Kościańskiego, wybuchłego odznaczył się chwalebnie tameczny czynszownik Bartłomiéj Chraplak odwagą i czynnością. Wpadłszy na palący się dach, przyłożył się przez to szczególniéj do ugaszenia pożaru, i z własnego życia niebezpieczeństwem ocalił życie dorosłéj córce właściciela zgorzałego domu; — doniesienie o chorobie bydlęcéj: Z powodu wybuchnienia parchu między owcami w Urniszowie, Ptu Średzkiego, posada ta co do owiec, wełny i ostréj paszy zakordonowaną została; — następujące obwieszczenie cenzuralne: Król. najwyższe Kollegium cenzuralne dozwoliło przedaży następujących dzieł polskich: 1) Kwiaty i owoce, elementarz w językach niemieckim, polskim i francuskim. Warszawa, bez liczby roku. 2) O wyrabianiu cukru z buraków p. J. Bełzę, Warszawa 1837. 3) O fabrykacyi cukru, przez J. Bełza, Warszawa 1837 4) O uprawie buraków, p. Oczapowskiego, Warszawa 1837. 5) Nr. 9. i 10. Muzeum domowego za r. 1837. 6) Zesz. 14. „Gospodarstwa wiejskiego“ p. Oczapowskiego. Warszawa 1837. 7) Nr. 13—16. Tygodnika rolniczo technologicznego p. K. Kurowskiego za r. 1837. 8) Nr. 155. i 156. Magazynu powszechnego za r. 1837. 9) Zesz. 10 Oddz. 2. „Teatra Warszawskie.“ Warszawa 1837. 10) Wiadomości o Syberyi i podróże w niéj odbyte w latach 1831. do 1834. p. J. K., 2 cz., Warszawa 1837; — następujące obwieszczenie JW. Prowincyalnego Dyrektora poborów: Od dnia 1. Lipca r. b. zniesionym zostanie przykomorek drugiéj klassy w Kucharach, jako już niepotrzebny; — i następujące kroniki osobiste: Zaprowadzenie przejrzanéj ordynacyi miejskiéj w Ostrowie zostało uskutecznionem, i człon-

kami magistratu zostały następujące osoby obrane i przez nas potwierdzone: 1) Burmistrzem, były urzędnik wójtowski Wilhelm Augustyn, 2) Kassjerem miejskim i pierwszym ławnikiem, dotychczasowy Kassjeer miejski Franc. Hoffmann i 3) drugim niepłatnym ławnikiem obywatel Ernest Reichelt. — Usposobiony na lekarza zwierząt w szkole weterynaryi w Berlinie, Ferdinand Hochleutner, osiadł w Krotoszynie. — Strzelec inwalid Bogumir Fryderyk Bechstein został ostatecznie ustanowiony leśniczym objazdu Kraykowo nadleśniczostwa Mosińskiego.

OBWIESZCZENIE.

Przyjmowanie przedmiotów depozytalnych do asserwacyi tymczasowéj podług prawa niedozwolone, obostrzonem poleceniem wyższéj władzy zupełnie zakazaném zostało. Wszyscy więc, którzy pieniądze, papiery wartość pieniężną mające, dokumenta, precioza, lub inne rzeczy do depozytu sądowego złożyć są obowiązani, wzywają się niniejszém, aby takowe podług przepisu ordynacyi depozytalnéj, Sądowi do przyjęcia poprzednio na piśmie ofiarowali, w celu, ażeby depozyt do przyjęcia ich upoważnionym być mógł, i wtenczas dopiero, kiedy to uskutecznionem będzie, a podający w tym względzie zawiadomienie uzyskał, przedmioty rzeczone w dzień depozytalny, którym jest w Sądzie Głównym Ziemiańskim Czwartek każdego tygodnia, do depozytu złożyć powinien. Ktoby zaś przedmioty do asserwacyi tylko ofiarował, spodziewać się może, iż z wnioskiem takowym oddalonym zostanie.

W Poznaniu, dnia 5. Czerwca 1837.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział I.

Dobra szlacheckie Obra w powiecie Babimostskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 129,187 tal. 23 sgr. 4 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 15. Stycznia 1838.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele realni, a mianowicie:

1) sukcessorowie Jungmanna, Adwokata Sądu Pokoju w Lesznie,
2) Karól Edward Tempelhof, a teraz sukcessorowie,
3) Hrabia Mikołaj Ferdynand Józef Burghausen,
4) sukcessorowie Hrabiny Henryetty z Richthofów Pinto,
5) sukcessorowie zmarłego Generała Jerzego Fryderyka Karóla Huenerbein, szczególnie wdowa tegoż Ulrika Wilhelmina z Knobelsdorf, i dzieci jego, jako to: Beata Wilhelmina Fryderyka Joanna, Henryk Karól Jerzy i Ulryka Eleonora,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 24. Maja 1837.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział I.

Dobra szlacheckie Kuchary w powiecie Pleszewskim, sądownie oszacowane na 22,126 tal. 10 sgr. 6 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 2. Lutego 1838.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Na termin niniejszy zapozywa się niewiadomy z pobytu właściciel Szczepan Grabowski do pilnowania swoich praw.

Oprócz tego wszystkich pretendentów realnych się wzywa, aby w terminie tym prawa swoje udowodnili i podali, a niestawający mają się spodziewać, iż z swemi pretensyami realnemi do powyższych dóbr prekludowani zostaną, i im wieczne milczenie nadane będzie.

Poznań, dnia 24. Maja 1837.

OBWIESZCZENIE.

Następujące przedmioty zostały częścią jako znalezione, częścią jako z pobytu niewiadomych własność pod dalsze rozrządzenie do podpisanego Sądu Ziemsko-Miejskiego oddane:

1) pierścień z koronnego złota z kamieniem krwawnika niewyrzynanym w Poznaniu na moście bernardyńskim d. 6. Września 1832. znaleziony,
2) garniec masła na ulicy Wronieckiéj znaleziony pod d. 31. Grudnia 1832.,
3) pierścień z złota koronnego z uszkodzonemi kamyszkami, znaleziony na jednéj z tutejszych ulic pod dniem 16. Lutego 1833. r.,
4) pieniądze z jednéj szóstéj części talara znaleziony pod dniem 17. Czerwca 1834. r. w Jankowicach,

5) pierścień.mniemanie złoty z czerwonymi kamyszkami, w którym waga i Lit. J. G. są wyrznięte, znaleziony w ogrodzie na Ratajach,
6) źrebie klacz znalezione w podworzu kamelaryi tutejszéj pod dniem 25. Sierpnia 1834. r.,
7) rzeczy ubiorcze w ogrodzie na Berdychowie pod dn. 22. Stycznia 1835. r. znalezione,
8) łyżka stołowa srebrna,
9) 1740 sztuk fałszywéj monety znalezionéj pod dniem 28. Września 1835. r. w tutejszym stawie do młynarza Reich należącym,
10) źrebie znalezione w Swarzędzu na rynku pod dniem 13. Kwietnia 1836. r.,
11) skórę wołową znalezioną w Listopadzie 1836. r. przy cmentarzu tutejszego garnizonowego kościoła,
12) świnię znalezioną przy chlewie w Obrzycku dnia 12. Lutego r. b.

Niewiadomi dotąd, z pobytu niewyśledzeni właściciele powyższych przedmiotów wzywają się niniejszém, aby najpóźniéj w wyznaczonym w Izbie naszéj instrukcyjnéj przed Deputowanym Assessorem Sądu Nadziemiańskiego Glan

dnia 28. Lipca r. b.

o godzinie 10téj terminie przed podpisanym Sądem Ziemsko-Miejskim się zgłosili i swe prawo własności do tychże mającemi, w szczególności zaś do zpieniężonéj massy za przedmiota pod Nr. 2., 6., 7., 8., 9., 10. i 12. wytknięte, udowodnili, w przeciwnym bowiem razie z takowemi będą prekludowani i nad przedmiotami rzeczonemi daléj podług przepisu prawa rozrządzoném zostanie.

Poznań, dnia 8. Maja 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, iż wyznaczony na dzień 17. m. bież. do wydzierzawienia dóbr Łubowic wielkich powiatu Gnieźnieńskiego termin zniesionym, a nowy termin na dzień 27. m. b. po południu o godzinie 4téj wyznaczonym został.

W Poznaniu, dnia 16. Czerwca 1837.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

Folwark Micharzewo przy Wągrowcu, do probostwa w Łeknie należący, ma być za zezwoleniem władzy duchownéj w terminie

dnia 26. Czerwca

rano o godzinie 9téj w budynku konsystorskim arcybiskupim w Poznaniu wyznaczonym od Św. Jana r. b. na 18 po sobie idących lat, przez publiczną licytacyą wydzierzawionym, na który to termin chęć mający dzierzawienia niniejszém się wzywają. Warunki dzierzawne tak w Konsystorzu generalnym arcybiskupim, jako i na probostwie w Łeknie każdego czasu mogą być od 20. Maja r. b. przejrzane.

Łekno, dnia 20. Kwietnia 1837.

Jankowski, proboszcz.

OBWIESZCZENIE.

Na probostwie w Dolsku wyprzedany będzie inwentarz gruntowy tak żyjący jak porządkowy, składający się z 8 koni fornalskich, 16 wołów robocych, 12 krów i jałowego bydła, 500 owiec, 4ch wozów, 6 pługów i innych porządków gospodarskich, a to publicznie przez dobrowolną licytacyą na miejscu dnia 12. Lipca i dni następnych r. b. odbyć się mającą, na którą chęć kupna mających się zaprasza.

Dolsk, dnia 16. Czerwca 1837.

X. F. Polcyn.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 19. *Czerwca* 1837.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	15	—	—	1	17	6
Żyto . . .	1	1	6	—	1	2	6
Jęczmień . .	—	19	—	—	—	23	—
Owies . . .	—	19	—	—	—	20	—
Tatarka . .	—	25	—	—	1	—	—
Groch . . .	1	—	—	—	1	2	6
Ziemiaki . .	—	14	—	—	—	17	—
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	18	—	—	—	20	—
Słomy kopa à 1200 ff . . .	4	—	—	—	4	—	—
Masła garniec	1	7	6	—	1	10	—
Beczka spirytusu . . .	—	—	—	—	—	—	—